Nr. 273. Kraków, Czwartek 26 Listopada 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Skąd wziąć pieniędzy na szkoły?

Kraków, 25 listopada.

Artykuły nasze p. t.: „Czy Galicya cofa się na polu szkolnictwa?“, nie minęły bez pewnego w kraju wrażenia. Mamy ostatecznie prawo, nie narażając się na zarzut samochwalstwa, zaznaczyć, że cyfr, przez nas przytoczonych, a odnoszących się do szkolnictwa ludowego, nie sprostowano nigdzie.

Słowo Polskie zakwestyonowało wprawdzie ową fatalną liczbę gniewoszowską 744.000 dzieci w wieku szkolnym, nie pobierających nauki, — lecz o tyle tylko, że, zdaniem tego dziennika, dzieci, nie uczęszczających na naukę dopełniającą (od 12 do 15 roku życia), a takich jest blisko pół miliona, nie można zaliczać do „pozbawionych wszelkiej nauki szkolnej“, gdyż właściwie nie są one już analfabetami. Na to tłómaczenie rzeczy nie możemy się zgodzić, bo przecież tą liczbą dzieci od 12 do 15 lat, nie uczęszczających na naukę dopełniającą, objęte być mogą tylko te, które nigdy do szkoły nie uczęszczały. Jeżeli bowiem jest gdzieś szkoła, to dzieci, które przekroczyły 12 rok życia, muszą uczęszczać na naukę dopełniającą, — a jeśli gdzieś na nią nie uczęszczają, to najwidoczniej dlatego, że szkoły tam nie było i nie ma. Więc wszystkie dzieci w wieku szkolnym, i te, które liczą lat 6 do 12, i dzieci w wieku od 12 do 15 roku życia, zaliczone do nie pobierających nauki szkolnej, nie pobierały jej nigdy i nie pobierają jej dzisiaj. Ta liczba 744.000 dzieci, jako pozbawionych nauki szkolnej, odpowiada więc, naszem zdaniem, istotnemu stanowi rzeczy.

Słowo Polskie zastanawia się w trzech z rzędu artykułach p. t.: „Sprawa szkół ludowych“, głównie nad środkami przysporzenia krajowi sił nauczycielskich. Więc zwraca uwagę autor tych artykułów przedewszystkiem na małą liczbę seminaryów nauczycielskich, którą to kwestyę i my podnieśliśmy z całym naciskiem. W stosunku do Czech należy nam się seminaryów 17, w stosunku do Moraw 20 seminaryów.

„Powiększenie liczby seminaryów — pisze *Słowo Polskie* — jest na dziś pierwszym, naczelnym punktem programu działania w sprawie szkolnictwa ludowego. I to nie takie pomnożenie, żeby w jednem mieście utworzyć po dwa lub trzy seminarya, ale, żeby sieć tych zakładów rozrzucić po całym kraju. Każda szkoła ściąga do siebie przeważnie — choć nie wyłącznie — uczniów miejscowych, lub z najbliższej okolicy. Im bardziej więc rozrzucone będą seminarya po całym kraju, tem więcej ściągną do siebie takich, którzy mają stałą chęć poświęcenia się zawodowi nauczycielskiemu, a którym zadaleko jest do istniejących dziś seminaryów. Rada szkolna krajowa — Sejm i Wydział krajowy — Koło polskie w Wiedniu, wszystkie te czynniki powinny zjednoczyć swe usiłowania, ażeby uzyskać u rządu pomnożenie liczby seminaryów do 20, i to nie w jakimś długim okresie czasu, ale w przeciągu jakich 4 lub 5 lat. Tu nie ma co bawić się w jakieś dyplomatyzowanie z rządem. To jest kwestya dla kraju najżywotniejsza, kwestya pierwszorzędnego znaczenia. Tu się ma prawo żądać, nie prosić — stawiać rządowi tę sprawę zupełnie kategorycznie, jako kwestyę zaufania, od której polityka Koła zależeć może. Ma się prawo do tego tem bardziej, że te wielkie ofiary, jakie kraj na szkoły ludowe łoży, i które chętnie coraz bardziej zwiększać będzie, byłyby zupełnie zmarnowane, gdyby dla braku seminaryów nasz bardzo wielki niedobór personalu nauczycielskiego nie był w krótkim czasie wyrównany“.

Jako drugi środek powiększenia zastępów nauczycielskich poleca *Słowo Polskie* podwyższenie płac nauczycielskich. Zwłaszcza regulacya płac urzędników będzie terminem, od którego rozpocząć się musi także akcya kraju na polu polepszenia płac nauczycielskich. Skąd jednak wziąć pieniędzy na opędzenie nowych, bardzo znacznych wydatków? *Słowo Polskie* pisze w tym względzie:

„Wobec konieczności takiego wzrostu wydatków, stoją przed nami dochody funduszu krajowego, od roku 1898 począwszy, jako niewiadome X. Powodem tego reforma podatkowa. Bardzo znaczne zniżki, jakie reforma ta przyznaje podatkom realnym i podatkowi zarobkowemu, obniżą znacznie podstawę dodatków krajowych. Skutkiem tego 1 cent dodatków do podatków będzie znacznie mniej wart, niż dzisiaj. Za to przeznaczono w nowej ustawie podatkowej kwotę 3 milionów do rozdzielenia między kraje, w stosunku do przewidywanego osłabienia podstawy dodatków krajowych. — Czy ta kwota wystarczy? Zdaje się, że wystarczy, ale pewności nie ma. Wszakże, gdyby nadzieja ta się ziściła, to będzie tylko pokryty ubytek. Dopiero w późniejszych latach, kiedy reforma podatkowa się wżyje i prawdopodobnie wyższe od spodziewanych przyniesie dochody, kraje będą znowu w skromnej mierze miały udział w zwiększonych dochodach. Z tej strony zatem nie można oczekiwać pokrycia dla tak bardzo wzróść mających wydatków szkolnych.

„Pozostaje więc tylko drugie źródło dochodów, które dotąd żadnego jeszcze ministra finansów nie zawiodło — wódka. Zamierzone przez rząd znaczne podwyższenie podatku wódczanego połączone jest z projektem wydatnego udziału finansów krajowych w dochodach z tego podwyższenia. Udział ten, ze względu na nadszargane finanse innych prowincyj, zwłaszcza Czech, ma być bardzo poważny — Galicya z tego skorzysta. Trzeba się więc zdecydować na to, trzeba, żeby przyszłe Koło polskie z całą stanowczością stanęło po stronie podwyższenia podatku wódczanego, ale pod warunkiem bardzo wydatnego udziału kraju w dochodach, z tego podwyższenia płynących.

„Rok 1898 będzie dla naszych finansów rokiem przejściowym. Reforma podatkowa wejdzie dopiero w życie -- i dopiero z końcem roku 1898 będzie wiadomy jej istotny, początkowy wynik. Podatek wódczany i udział kraju w podwyższonym z niego dochodzie także dopiero w roku 1898 przybierze realne kształty. Wtedy też będzie pora do tak wydatnego podwyższenia płac nauczycielskich, ażeby szkolnictwu ludowemu zapewnić konieczny coroczny przyrost sił nauczycielskich.

„Program działania zatem byłby następujący:

„Przedewszystkiem z całym naciskiem domagać się od rządu, ażeby przez cztery lata tworzył co roku po dwa nowe seminarya nauczycielskie, a zarazem, żeby podniósł sumę stypendyów seminarzyckich. bo gdy kraj daje na te stypendya 90 000 rocznie, to kwota, przez rząd dotąd dawana, jest wobec tego śmiesznie mała.

„Z przyrostu sił nauczycielskich, jaki już jest obecnie, korzystać przedewszystkiem w tym kierunku, aby reaktywować szkoły nieczynne, które są najsmutniejszą pozycyą w stanie biernym naszego szkolnictwa.

„W interesie oświaty ludu nietylko zgodzić się na podwyższenie podatku wódczanego, ale z całą stanowczością to poprzeć, wszelkich środków na przeprowadzenie tego projektu użyć, a dla finansów krajowych wytargować jak najwyższy udział w tym zwiększonym dochodzie.

„Po przeprowadzeniu tej reformy finansowej przystąpić do wydatnego polepszenia płac nauczycielskich.

„W ten sposób będzie można wiek 20 rozpocząć z lepszemi dla szkolnictwa ludowego już nietylko nadziejami, ale z istotnie lepszemi początkami i z zapewnieniem szybszego rozwoju“.

My do wywodów *Słowa Polskiego* dodamy tylko uwagę, że już na najbliższej sesyi sejmowej powinny zapaść pewne obowiązujące w tej ważnej sprawie uchwały, bo jeśli zacznie się załatwienie jej odwlekać, to wiek dwudziesty nietylko zastanie kraj z 75 procentami analfabetów, lecz bez nadziei zmniejszenia tej fatalnej liczby.

Upadek Li-Hung-Czanga.

Nikomu zapewne z wielkich dyplomatów europejskich nie przyszło nawet na myśl, że Li-Hung-Czang, którego z takiemi honorami podejmowano na wszystkich dworach europejskich, był już wtedy u schyłku swej władzy, i że za powrotem do swej ojczyzny nie wróci więcej na wpływowe swoje stanowisko. Tymczasem pokazuje się, że Li-Hung-Czanga wyprawiono do Moskwy na uroczystości koronacyjne cara, aby pozbyć się go z Chin i pod jego nieobecność nieżyczliwie usposobić dla niego cesarza. Po swoim powrocie znalazł też Li-Hung-Czang z gruntu zmienioną sytuacyę, obecnie zaś właściwie żadnego nie ma wpływu na politykę państwa. Ciekawy obraz intryg dworskich, które pozbawiły władzy tego zdolnego dyplomatę, daje *Ostasiat. Corresp.*, z której wyjmujemy następujące szczegóły:

Dopiero niedawno temu dowiedzieliśmy się, że przy powrocie Li-Hung-Czanga z Shimonoseki, gdzie podpisano traktat pokoju Chin z Japonią, do Pekinu, noszono się tam z zamiarem, aby ukarać śmiercią Li-Hung-Czanga, jako rzekomo głównego winowajcę nieszczęścia, jakiem była dla Chin wojna z Japonią. Tylko, dzięki pośrednictwu ks. Kunga, stryja cesarza, uniknął Li-Hung-Czang katastrofy. Nie zdołał on jednakże uzyskać napowrót wpływu dominującego, mimo wszelkiej protekcyi ze strony cesarzowej-eksregentki, która nie przestała popierać jego samego i jego dążności.

Te względy cesarzowej przedstawili nieprzyjaciele Li-Hung-Czanga przed cesarzem, jako bardzo podejrzane.

Były nauczyciel i zaufany doradca cesarza, nazwiskiem Wêng-Tung-hö, uchodzi za największego wroga Li-Hung-Czanga i za głowę nieprzyjaźnie dla tegoż usposobionego stronnictwa. Wêng-Tung-hö, usiłujący przedewszystkiem sparaliżować wpływ cesarzowej na czynności rządu, oraz na życie rodzinne cesarza, posiada jego łaski i zupełne zaufanie, pomimo że cesarzowa walczy z nim wszelkiemi siłami. Mówią teraz, że cesarzowa wybrała sobie Li-Hung-Czanga na doradcę i stara się o jego pomoc przeciw Wêng-Tung-hö, z czego przeciwnicy korzystają, aby zdyskredytować go do reszty u cesarza.

Wśród tych zajść nadeszło do Pekinu żądanie ambasadora rosyjskiego hr. Cassiniego, aby zamiast wyznaczonego już na ten cel dostojnika chińskiego Wang-Czi-Czuna, wysłano na uroczystość koronacyi carskiej w Moskwie jednego z książąt chińskich. Przeciwnicy Li-Hung-Czanga chwycili się z radością tego środka, celem usunięcia go z Pekinu, i nakłonili cesarza, że mianował go, wbrew jego woli, reprezentantem chińskim w Moskwie. Li-Hung-Czang przyjął wreszcie misyę z wszelkiem posłuszeństwem wobec rozkazu cesarskiego, albowiem radziła mu to nawet cesarzowa eks-regentka, która tłómaczyła mu, aby na pewien czas usunął się z Pekinu, unikając przez to wzrastającej nienawiści ze strony przeciwników. Ks. Kung, po cesarzu i cesarzowej najwyższy dostojnik dworski i państwowy w Chinach, usiłował zawsze wobec tych przeciwieństw i dążności partyjnych zachować neutralność, aby — pomny na dawniejsze, niemiłe doświadczenia z intrygami cesarzowej — nie narazić się żadnej stronie.

Auspicye, pod jakiemi Li-Hung-Czang rozpoczął swą misyę europejską, nie były z początku zbyt pomyślne; wzrastały one jednak wraz z wielkiemi sukcesami jego podróży po Europie, podczas której w najbliższem otoczeniu Li Hung Czanga powstała myśl, aby po powrocie swoim do Chin wogóle nie udawał się już do Pekinu. W Londynie radził mu to nawet, z wszelką powagą, jeden z jego najzaufańszych powierników.

W memoryale do cesarza miał Li-Hung Czang zdać sprawę ze swej podróży, zaznaczyć swoje doświadczenia i przedłożyć projekty, jako mąż stanu, stojący na schyłku swej karyery, który przytem nic innego nie ma na oku, jak tylko sławę dynastyi, dobro ojczyzny i narodu. Li-Hung-Czang odpowiedział jednakże na tę propozycyę w Londynie, że nie może w ten sposób usunąć się od spraw państwowych.

O ile przyczynił się do tego rozkaz cesarski, który otrzymał tymczasem, aby przyspieszył powrót, pozostało tajemnicą. W każdym razie nie zawiera pogłoska, jakoby Li-Hung-Czang zamierzał usunąć się w zacisze życia prywatnego, nic nowego dla ludzi, w tę sprawę wtajemniczonych.

Samo powstanie tej pogłoski jest jednakże dowodem wielkich trudności położenia, w jakiem Li-Hung Czang znajduje się w Pekinie. Gdy opuścił Europę, celem udania się przez Amerykę do Chin, było według zdania miarodajnych kół chińskich dość pewnem, że ponownie mianowany będzie wice-królem Peczili. Projekt ten nie urzeczywistnił się dotąd, a prawdopodobnie nie urzeczywistni się także w przyszłości, albowiem według kalkulacyi jego przeciwników powierzonoby mu tym sposobem bardzo niebezpieczną władzę wykonawczą, której w służbie cesarzowej mógłby nawet użyć w danym razie... przeciw cesarzowi.

Taką możliwość przedstawiono zapewne cesarzowi w najciemniejszych barwach. Jego mianowanie członkiem Czungli-Yamen miało tylko wartość i znaczenie w związku z jego osobistym wpływem na sprawy państwa; bez tego wpływu równało się ono prawie pozbawieniu wszelkiej władzy. Większą część ambasadorów chińskich w Europie mianowano po ich powrocie także członkami Czungli-Yamen, lecz nie uzyskali oni skutkiem tego żadnego znaczniejszego wpływu.

Z Rady państwa.

W toku wczorajszej dyskusyi ogólnej nad ustawami o podwyższeniu płac urzędniczych po p. Promberze zabrał głos p. Schlesinger i zganił sposób, w jaki rząd czynił przyrzeczenia na rzecz stanu urzędniczego. Mowca wnosi rezolucyę wzywającą rząd, aby obmyślił sposoby opodatkowania bogaczów, a tymczasem wydatki na podwyższenie płac od 1 lipca 1897 pokrył z nadwyżek kasowych. Następnie żąda mowca, aby rząd wniósł ustawę w tym duchu, że aż do uregulowania płac skarb państwa opłacać będzie za urzędników najniższych rang 3% na emeryturę. W dalszym ciągu p. Schlesinger zapowiada poprawkę do ustawy, zawierającą postanowienie, że co dwadzieścia lat należy płace urzędników poddać rewizyi i podnieść odpowiednio do stosunków, i wnosi rezolucyę, aby rząd przedłożył nowelę podwyższającą minimum płacy nie ulegające egzekucyi z 800 na 1000 złr. Niemniej czyni wniosek, aby płace służby wynosiły 500, 550 i 600 złr. rocznie i żąda w w końcu, aby czas służby nauczycieli gimnastyki oznaczyć na lat 30 i przyznać im tytuł profesorów.

P. Ferjancic podnosi, że należy troszczyć się nietylko o podwyższenie płac, ale o zmianę stosunków pod względem awansu urzędników. Powiększenia liczby wyższych posad potrzeba w rządowej służbie budowniczej. Mowca żąda polepszenia bytu auskultantów sądowych i popiera wnioski p. Schlesingera co do nauczycieli gimnastyki.

W tem miejscu prezydent Izby oświadcza, że hr. Badeni pragnie odpowiedzieć na interpelacyę wniesioną na początku posiedzenia w sprawie „przemówienia starosty w Feldkirch. Ponieważ hr. Badeni nie może być obecnym przy końcu posiedzenia, przeto prezydent Izby udziela mu głos, poczem prezydent ministrów wygłosił odpowiedź, podaną niemal dosłownie we wczorajszych telegramach.

Po tej przerwie Izba powraca do porządku dziennego.

Minister skarbu dr. Biliński twierdzi, że niesłusznym jest zarzut, jakoby rząd poza urzędnikami nie ponosił ofiar dla innych klas społeczeństwa. Rząd nie ma wcale zamiaru wprowadzać podatek cukrowy; powiedziano tylko, że wskutek zwiększenia wydatków potrzeba pomnożyć dochody. Błędem jest również mniemać, że ponieważ sprawa regulacyi podatku od piwa i wódki pozostaje w związku z kwestyą ugody, rząd chce poczynić koncesye Węgrom.

Minister oświadcza się stanowczo przeciw przyjętemu przez komisyę terminowi 1 lipca 1897 r. Pokrycie nowego wydatku z nadwyżek jest wprost niemożebne, idzie bowiem o stały wydatek. Minister zapewnia o życzliwości rządu dla urzędników; mimo to uważa propozycye komisyi za niepodobne do przyjęcia. W razie uchwalenia wniosku rządowego, być może, że po uzyskaniu pokrycia, ustawa otrzyma sankcyę istotnie w oznaczonym przez komisyę terminie 1 lipca 1897. Gdyby zaś Izba potwierdziła wniosek komisyi, prawdopodobnie ustawa obróci się w niwecz. Ustawa mogłaby wówczas tylko w tym wypadku być skuteczną, gdyby ugoda ukończoną była dnia 1 lipca 1897 roku. Minister prosi zatem o przyjęcie wniosków rządowych.

P. Lorbeer wnosi, aby urzędnikom podatkowym, posiadającym uniwersyteckie wykształ-

---

KTO ONA?

przez

SEWERA.

7 (Ciąg dalszy.)

Zatopiłam się i zasłuchałam w muzyce, wszedł mój mąż, zobaczyłam go w lustrze, blady, zmęczony, surowy, z wypiekami na twarzy.

— Ciotka Aurelia musiała sobie ulżyć — pomyślałam. — Jeżeli miłość jej do siostrzeńca, którą tak głośno manifestuje, w ten sposób się objawia, winszuję mu.

Zbliżył się do mnie, odwróciłam głowę, przestałam grać.

— Gorzej niż sądziłem — rzekł surowo.

— Może tylko w zbytecznej surowości zasad ciotki Aurelii, a raczej w jej fantazyi?...

Zaprzeczył ruchem głowy.

— Nie, nie—szepnął, —jesteś naprawdę zgubiona.

— W takim razie nad mą zgubą najwięcej pracowała twoja ciotka, bo jeżeli chciała mnie ratować i mogła ratować....

— Kto pracował — przerwał mi żywo, — to już należy do historyi. Obecnie musimy się liczyć z faktami.

— A więc?

— Fakta i z nich urobiona legenda, w którą wierzą ludzie, jest straszna.

Usiadł zmęczony.

— Cóż postanawiasz? — zapytałam niespodzianie.

— Chciałem cię zabrać do Wiednia, myślałem, że czas złagodzi plotki i zetrze je z pamięci ludzkiej. Lecz cóż? Kraków jest przedmieściem Wiednia. Ciotka mówi, że to niebezpiecznie — podzielam jej zdanie. Chciałem cię ratować, lecz przedewszystkiem muszę ratować siebie, przyszłość moją, a może przyszłość Austryi — i mego kraju — dokończył wstydliwie, cicho.

— Co może mieć wspólnego przyszłość Austryi z plotkami rzuconemi na mnie, a przez twoją rodzinę podtrzymywanemi?

Uśmiechnął się litościwie.

— Żeby były podtrzymywane, sądzę, że się mylisz. Być może, że rodzina moja nie walczy w twej obronie, aby nie podsycać zawziętości. W tem tkwi taktyka jej postępowania.

— Chcąc więc — zaczęłam poważnie — uratować Austryę od zagłady....

Urwałam, czekając na odpowiedź.

Utkwił we mnie surowy wzrok.

— Kiedy twój brat przyjedzie? — spytał po długiej chwili ciszy.

— Wezwałam go. Czy ci potrzebny?

— Muszę mieć przecież kogoś, z kimbym mógł seryo się porozumieć. Wprawdzie i twój brat jest podrażniony artyzmem i ekscentrycznością, patrzy na świat przez pryzmat....

— Sztuki — dokończyłam.

— I swych osobistych mrzonek. Nie jest przystosowany do świata i jego wymagań. Całe szczęście, że ma zapewnioną niezależność, jest sam i niczego od ludzi nie żąda.

— Ze mną nie chcesz rozmawiać?

— Ty robisz wrażenie piętnastoletniej pensyonarki. Z pensyonarkami mówi się o lekcyach, kwiatach i muzyce.

— A jeżeli na tej pensyonarce ciężą podejrzenia przeniewierstwa?

— Przepraszam cię—przerwał urażony.—Lekkomyślnem zachowaniem się zniszczyłaś sobie reputacyę, stanowisko moje nadwyrężyłaś i jeszcze usiłujesz być dowcipną.

Powstałam wyprostowana.

— Zasłużyłam, abyś był ze mną otwarty i nie mięszał rzucanych na mnie plotek z bytem Austryi. Na szyderstwo odpowiadałam wesoło.

Popatrzał na mnie dobrotliwie, jak się patrzy na dziecko, któremu się nie odpowiada na postawioną przez nie kwestyę, gdyż nie zrozumiałoby odpowiedzi.

Wziął kapelusz, wyszedł.

— Na coś się ciężkiego zanosi—pomyślałam.— Jeszcze nigdy łagodna dyplomacya mego męża nie była tak tajemnicza, a zarazem podrażniona. Biedny niewolnik plotek, jakże musi cierpieć.

Żal mi go było, zaczęłam sobie wyrzucać pierwszy raz nieludzkość i nieostrożność.

Nieostrożność, w czem? Przecież nie potrzebowałam być ostrożną, nie kryłam się, nie pomyślałam nawet o tem. Więc cóż zawiniłam? A jednak żal ściskał mi serce. Przyjechał mój brat, opowiedziałam mu wszystko.

— Robota ciotki Aurelii — rzekł, — ona jest jego sumieniem i wzrokiem, ona jego myślą i dyplomacyą, ona go tu anonimami sprowadziła.

— Co radzisz uczynić? — przerwałam.

— Jadę szukać twego męża, należy mu wyjaśnić tę kwestyę. Czego on naprawdę chce?... Gdyby miał odwagę, głęboką szczerość i nie patrzał na świat oczyma ciotki Aurelii, mógłby odrazu jednem, stanowczem słowem, jednym czynem kwestyę rozjaśnić. Lecz cóż z nim poradzisz?

— Czyby nie lepiej zostawić wypadki naturalnemu biegowi? — odezwałam się, dotknięta.

— Bo co? — zapytał.

— Ciekawa jestem, jak się rozwiną i dokąd zaprowadzą mego męża?

Popatrzył na mnie badawczo.

— Obojętność twoja — odezwał się, — zadziwia mnie. — Przeszedł parę razy po pokoju i stanął raptem.

— Czy ty, oprócz przyjaźni, nie żywisz dla malarza głębszych uczuć?

Czułam, że się rumienię.

— Dlaczego się o to pytasz?

— Bo za wiele chłodu okazujesz na rzeczy tego świata.

— Na plotki? — wzruszyłam ramionami.

— Chociażby, — kobiety są na nie bardzo drażliwe; plotki decydują o ich losach. Kochasz go?

— Kocham — rzekłam spokojnie, bardzo jednak wzruszona.

— Głęboko?

— Szczerze, to jedno tylko określenie rozumiem.

— A jeśli cię mąż o to zapyta?

— Napisałam mu — odpisał mi. Czy kocham i kogo kocham, to mu jest wszystko jedno. Zdziwiłby się, a pewno przykroby mu było, gdybym rzuciła się na szyję mego męża i zawołała, że tylko jego kocham jednego.

— Biedny — szepnął. — Coś się stanie!

— Co? — zapytałam.

— To, co będzie chcieć ciotka Aurelia. — Pocałował mnie i serdecznie uścisnął. — Jesteśmy źle przystosowani do warunków tutejszego życia i dlatego w walce musimy paść. Idę szukać twego dyplomaty.

— Ja nie walczę — pomyślałam. — Co mnie walka może obchodzić? Kocham, miłość jest szczęściem, rozkoszą i życia tęsknotą. A może najsilniej walczę tem, że nie gram i nie kłamię, patrzę śmiało w oczy i przebaczam. Lecz przebaczenie to dużo ma dumy i pogardliwej litości, która boli tych, którzy ją widzą i odczuwają.

Męża w tym dniu nie widziałam, wieczorem przyszedł mój brat.

— Jedziemy, zabieram cię! Mąż twój wzburzony i rozgorączkowany.

— Gdzież jest? — zapytałam.

Wezwany telegraficznie, pojechał do Wiednia głosować.

— Nie pożegnał się, nie zabrał rzeczy?

— Nie miał czasu. Nadzieja teki ministeryalnej pochłania go zupełnie. Lecz jeśli ją złapie (miernoty łapią teki), przekona się, że zdobycz nie była warta tylu trudów.

Propozycyę wyjazdu przyjęłam z radością. Miasto mnie nuży, potrzebuję natury, którą kochasz, i muzyki, którą się rozkoszujesz. Pragnę patrzeć na walkę cieni i światła, na te kolorystyczne plamy oczyma twego ducha i odgadywać ich piękności twojemi przeczuciami.

(Dok. nast.).

cenie, przy wymiarze pensyi, każde 7 lat liczono jako 8 lat służby.

P. Steiner proponuje celem pokrycia wydatków na reformę płac urzędniczych, redukcyę spłaty długów państwowych i wydatków na armię.

P. Włodzimierz Demel wzywa ministra skarbu, aby opuścił zbyt bezwzględne stanowisko, ponieważ podwyższenie płac urzędniczych jest potrzebą, nie dającą się odroczyć.

Generalnymi mowcami wybrano p. Piętaka *(pro)* i Brzorada *(contra)*. Na tem przerwano obrady.

P. Nitsche cofa przedłożony wniosek nagły, w sprawie starosty w Feldkirch, ponieważ prezes ministrów złożył zadowalniającą odpowiedź.

Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj o godzinie 11 przed południem.

Rosya i Turcya.

Z prasy rosyjskiej przebija od pewnego czasu niebywały dotąd, zuchwały, rzec można, ton w kwestyi wschodniej. Zwłaszcza *Now. Wrem.* zamieszcza artykuły, zachęcające Rosyę do zerwania wprost wszelkiego kontaktu z innemi państwami Europy i obrania własnej drogi, celem ochrony interesów rosyjskich na Wschodzie.

Now. Wrem. żąda otwarcie specyalnej ugody Rosyi z Turcyą. Dziennik ten nie chce tym razem nic wiedzieć o międzynarodowej konferencyi, ale żąda zagwarantowania pod pewnemi warunkami bytu Turcyi ze strony Rosyi. „Sprawa wschodnia — pisze on — jest czysto-rosyjską sprawą, tak samo, jak sprawa Dardanelów. Sprawa turecka ma żywotny interes jedynie dla dwóch mocarstw: Rosyi i Turcyi. Konferencya europejska nie ma żadnego celu dla Rosyi, a mogłaby spowodować podział Turcyi, ponieważ Porta nie jest zdolną zaprowadzić spokoju i porządku w swoich posiadłościach. Fikcyą koncertu europejskiego nie jest Rosya związana; także konwencya z roku 1878, dotycząca Cypru, nie uwzględniała jako ugodę na własną rękę koncertu europejskiego, a pomimo to została uznaną przez mocarstwa. Rosya ścierpiała rozruchy w pobliżu swej granicy i przyglądała się im spokojnie w tej nadziei, że ostatecznie przyjdzie do porozumienia pomiędzy mocarstwami; tymczasem okazuje się coraz jaśniej, że armeńsko-tureckie zamieszanie nad granicą rosyjską podsyca brak jedności i zgody wśród mocarstw i że prędzej czy później przyjdzie do wojny. Aby temu zapobiedz, musi Rosya oświadczyć, że życie ludzi i spokój narodów nie są zabawką dyplomatyczną. Rosya musi uczynić krok samodzielny, aby położyć kres krwawym zamieszkom w pobliżu swej granicy. Turcya i Rosya nie są obecnie niczem związane. Panem sytuacyi na Wschodzie jest teraz Rosya, musi ona też wyzyskać to, aby swoje dominujące stanowisko i pokój na Wschodzie zabezpieczyć na długie lata“.

Z powodu wyjazdu ambasadora rosyjskiego, p. Nelidowa, z Konstantynopola do Petersburga, pisze *Now. Wrem.*:

„Dotąd nie miał sułtan, ani rząd jego wiadomości o zapatrywaniach Rosyi na sprawy tureckie; w bliskiej przyszłości dowie się on o tem. Nelidow, powróciwszy do Konstantynopola, zawiadomi w kategoryczny sposób Portę, czego Rosya po niej się spodziewa, celem dokonania sanacyi stosunków w Turcyi. Wtenczas dopiero będzie można osądzić obecną formę wpływu mocarstw na Portę. Rola kierująca należy się Rosyi, która większy ma w tem interes, niż wszystkie inne mocarstwa, aby niepokoje w Turcyi nie wywołały zamięszania europejskiego. — Pomoc innych mocarstw jest drogocenną dla Rosyi, ale tylko pod warunkiem, że nie przyjmie ona formy akcyi samodzielnej. Porta musi słuchać głosu Rosyi. Rząd rosyjski jest teraz w możności zwrócić całą swą uwagę na kwestyę wschodnią, celem nadania jej kierunku, odpowiadającego zupełnie interesom państwowym Rosyi. Potem przyjdzie kolej na rozwiązanie innych kwestyj, stojących w związku ze sprawą wschodnią. W pierwszej linii rozchodzić się będzie o kwestyę egipską, którą zajmują się tak bardzo francuscy sprzymierzeńcy Rosyi“.

Jest to więc przyznanie się, że Rosya zabiera się do objęcia kierownictwa w kwestyi wschodniej. Zamiarowi temu odpowiada gorączkowe zbieranie sił zbrojnych na Kaukazie i zbrojenie floty na Morzu Czarnem. Najwidoczniej ważne decyzye zapadną teraz w Petersburgu podczas pobytu Nelidowa.

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 listopada.

W rządowych kołach rosyjskich zaprzeczają z całą stanowczością doniesieniu niektórych dzienników niemieckich i angielskich, jakoby traktat o wzajemnej neutralności pomiędzy Rosyą a Niemcami, zawarty przez Bismarka i przez Capriviego zerwany, teraz znowu został odnowiony podczas pobytu cara Mikołaja w Niemczech. Wieść ta nie zgadza się zupełnie z wszystkiemi okolicznościami, jakie towarzyszyły carskiej podróży. Zapewniają równocześnie, że stosunek pomiędzy Rosyą a Niemcami jest jednakże przyjazny i, jak zapewniają urzędowcy, o zakłóceniu pokoju nietylko w najbliższej, ale nawet w dalekiej przyszłości, niema mowy.

Rosyjska rada ministrów uchwaliła udzielić kilka nowych koncesyj na wydawanie dzienników politycznych bez cenzury prewencyjnej. Ponieważ podczas całego panowania Aleksandra III. z zasady nie udzielano koncesyj na nowe dzienniki i raz tylko odstąpiono od tej zasady dla jakiegoś małego pisemka moskiewskiego, przeto decyzya rady państwa uważana jest za objaw dosyć znaczący, zwłaszcza, że nastąpiła podobno po dokładnem omówieniu sytuacyi wewnętrznej przez radę ministrów.

Z zaboru pruskiego.

Niemieckie pisma hakatystowskie, które chwilowo zaniemogły po sprawie opalenickiej, teraz znowu odzyskują swoją butę i bezczelnie wyzywającą postawę. Obecnie rozpoczęły kampanię przeciwko *Posener Ztg.*, za to, że odważyła się śmiało potępić hakatyzm. Przed paru dniami berlińska *Post* ostro wystąpiła za to przeciwko *Posener Ztg.*, zarzucając jej, że jest wrogiem niemczyzny. Oczywiście *Pos. Ztg.* daje teraz odprawę swej berlińskiej koleżance, przyczem zapowiada, że przy przyszłych wyborach niezależni i wolnomyślni Niemcy w Poznańskiem nie pójdą na lep hakatyzmu, lecz stawiać będą własnych, niezawisłych kandydatów, którzy „nietylko pamiętają o tem, żeby oddawać cesarzowi, co jest cesarskiego, ale i obywatelowi, włościaninowi, rzemieślnikowi i robotnikowi także oddadzą, co im się należy“.

Urzędowy organ hakatyzmu *Die Ostmark* z tryumfem notuje sukcesa, odniesione przez hakatystów w ostatnim czasie, zaliczając do nich:

1) Rozporządzenie o wymianie rekrutów. 2) Skazanie robotnika B. w Gdańsku na 24 godzin aresztu za to, że wzbraniał się zeznawać po niemiecku. 3) Zaprowadzenie wykładu religii w języku niemieckim w Hajdukach i pod Królewską Hutą na Górnym Śląsku. 4) Przejście inowrocławskiego *Kuj. Bote* na własność spółki. 5) Zebrania niemieckiego Towarzystwa kobiet dla kresów wschodnich i założenie szkółki dla dzieci w Ujściu. 6) Chrzest Murzynowa Borowego na „Eschwalde“ i Żytowiecka na „Seide“. 7) Szykany obywateli polskich z niemieckiemi nazwiskami w Witkowie. 8) Zamianowanie ks. Hellwiga z Jeleńcza powiatowym inspektorem szkolnym w odpowiedzi na użalanie się gazet polskich, które Hellwiga ogłosiły germanizatorem z powodu, że przysposabia dzieci do sakramentów św. wyłącznie w niemieckim języku. 9) Drakońskie rozporządzenie policyi czarnkowskiej, wypędzającej osoby, opiekujące się razem z ks. dziekanem Szaalem biednemi dziećmi. 10) Założenie w Czarnkowie „Niemieckiego Towarzystwa samodzielnych rzemieślników“, które urządza wystawę gwiazdkową od ostatniej niedzieli listopadowej do pierwszej niedzieli w grudniu.

Nowy patryarcha armeński.

O osobistości nowo wybranego patryarchy armeńskiego, Ormaniana, donoszą z Konstantynopola następujące szczegóły:

Ormanian był dawniej duchownym rzymsko-katolickim. Wychowany w Rzymie w „Propagandzie“, był Ormanian najulubieńszym uczniem papieża Piusa IX. Później jednakże, gdy powrócił do Konstantynopola, został jego przeciwnikiem. Ormanian protestował przeciw dogmatowi nieomylności papieskiej, a gdy armeńsko-katolicki patryarcha msgr. Hassonn chciał zaprowadzić dogmat ten także w kościele wschodnim, przeszedł on wraz z całą rodziną i większą częścią przyjaciół na łono kościoła gregoryańskiego, którego patryarcha został obecnie.

Ormanian jest bardzo wykształconą osobistością. Jest on doktorem teologii, filozofii i prawa, a równocześnie członkiem akademii teologicznej w Rzymie. Posiada on, oprócz języka ojczystego, także język turecki, francuski, włoski i łaciński. Obejście jego znamionuje światowca w dobrem znaczeniu tego słowa. Brat jego jest lekarzem, cieszącym się u Turków wielką sympatyą. Dr. Ormanian jest kierującym lekarzem znanej apteki Zauna i *Pharmacie centrale ottomane.*

Pierwszem zadaniem nowego patryarchy Ormaniana musi być naturalnie usunięcie nieporozumień między rządem tureckim a ludnością armeńską. Musi on pracować nad tem wraz z księciem armeńskim Dadianem Artinem paszą, podsekretarzem stanu w tureckiem ministerstwie spraw zagranicznych. Rząd poprze go wtenczas wydaniem amnestyi, odszkodowaniem zrujnowanych rodzin armeńskich i reformami na polu reorganizacyi milicyi, żandarmeryi i sądownictwa, tak w stolicy, jakoteż na prowincyi.

Uroczyste otwarcie kolei Tarnopol-Kopyczyńce.

Wczoraj o godzinie 8 rano nastąpiło otwarcie kolei Tarnopol-Kopyczyńce. W otwarciu wzięli udział: minister kolei generał Guttenberg z szefami sekcyjnymi, namiestnik, wicemarszałek Chamiec, reprezentanci prasy, dyrektorowie kolei Deyma, Kolosvary i Wierzbicki, oraz wielu urzędników kolejowych i obywateli okolicznych. Wyruszyły z Tarnopola dwa pociągi, jeden z zaproszonymi gośćmi, a drugi bezpłatny dla publiczności. Powrót z Kopyczyniec nastąpił o g. 5 po południu, poczem odbył się obiad uroczysty w sali ratuszowej w Tarnopolu. Pociągiem jechało około 80 osób. Zatrzymywano się na stacyach: Ostrów, Berezowica, Proszowa, Mikulińce, Strusów i przy wiadukcie Krowinka. Wszędzie na stacyach wysiadali minister Guttenberg z namiestnikiem i przyjmowali przedstawiające się im deputacye i władze.

W Trembowli powitano przybywających strzałami moździerzowemi i orkiestrą wojskową. Powitalną przemowę swą zakończył hr. Jerzy Borkowski okrzykiem na cześć cesarza, następnie przemawiał burmistrz Olpiński.

Dziennik Polski przynosi następujący opis otwartej wczoraj linii kolejowej:

Kolej Tarnopol Kopyczyńce jest pierwszą linią, ukończoną z grupy wschodnio galicyjskich kolei lokalnych. Kolej tę zbudowano w bardzo krótkim czasie, 7 miesięcy, co wobec jej długości, 72 kilometrów, 2 wiaduktów sklepionych, jednego mostu żelaznego i wysokich nasypów jest istotnie zadziwiające. Kolej Tarnopol-Kopyczyńce wychodzi ze stacyi kolei państwowej Tarnopola i tuż za punktem wyjścia spada ku dolinie Seretu, którą też ciągnie się do stacyi Ostrów-Berezowica, gdzie łączy się z nią linia kolejowa Halicz-Ostrów. Ze stacyi Ostrów-Berezowica zwraca się nowo wybudowana linia ku miejscowości Proszowa, przecinając okoliczne lasy, skąd prawie równolegle z gościńcem państwowym biegnie ku miasteczku Mikulińce. Ze stacyi Mikulińce spada linia ku Trembowli, przekraczając już Seret koło miejscowości Krowinka wiaduktem sklepionym, 16 metrów wysokim, o 7 otworach po 10 metrów rozpiętości. Następnie przekracza kolej rzekę Gnieznę mostem żelaznym o 2 otworach po 36 mtr. rozpiętości i wchodzi w stacyę Trembowlę, położoną w samem wnętrzu miasta. Ze stacyi tej roztacza się wspaniały widok na okoliczne góry i na zamek, sławny w historyi naszej bohaterskim czynem Chrzanowskiej. Na pięć kilometrów za stacyą przekracza kolej jar w Plebanówce wiaduktem sklepionym, 160 mtr. długim, 28 mtr. wysokim, o 8 otworach po 12 mtr. rozpiętości, a 4 otworach po 15 mtr. rozpiętości. Stąd wznosi się znów linia i, przechodząc stacyę Dereniówka obok miejscowości tej samej nazwy, dochodzi do miasteczka Chorostkowa, skąd biegnie ku stacyi złączenia, Kopyczyńcom, linii kolei państwowej Stanisławów-Husiatyn.

Kierownictwo budowy kolei Tarnopol-Kopyczyńce poruczone było p. Stanisławowi Rawicz Kosińskiemu, nadinspektorowi kolei państwowych; zastępcą jego był p. Maksymilian Machalski, inspektor kolei państwowych; wykupno gruntów przeprowadził p. Jan Rybczyński, inspektor kolei państwowych; referentem dla budynków był p. Jan Kremer, nadinżynier; zaś referat budowli podtorowych należał do inżyniera kolei państwowych, p. R. Marcinkiewicza. Nadzór budowy uskuteczniono w ten sposób, iż całą linię podzielono na 6 losów, średnio po 12 klm. długości, któremi to losami kierowali pp. A. Godfrejow, inżynier z siedzibą w Tarnopolu; M. Fuchsa, inżynier z siedzibą w Proszowie; A. Żak, nadinżynier i I. Peltz, inżynier w Trembowli; M. Szlachtowski i R. Zieliński, inżynierowie w Chorostkowie i Kopyczyńcach. Wszyscy powyżsi urzędnicy wywiązali się ze swego zadania znakomicie, ku ogólnemu zadowoleniu powołanych czynników.

Samo wykonanie budowy tejże kolei przeprowadzali pp. Gwalbert Ziembicki, inżynier i przedsiębiorca, od Tarnopola do Trembowli, i Libermann od Trembowli do Kopyczyniec, wywiązując się z przedsiębiorstwa tego nader skrupulatnie i sumiennie.

Komisya techniczno policyjna dla linii Tarnopol-Kopyczyńce, odbyta w dniach 21 i 22 b. m., uznała, że kolej jest dobrze zbudowana i nie ma żadnych przeszkód do otwarcia jej dla ruchu. Ruch na tej linii prowadzić będzie dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie.

Do grupy wschodnio galicyjskich kolei należą linie: Tarnopol-Kopyczyńce 72 klm. długości, Hadynkowce Iwanie Puste z odnogą Tereszin Skała na długości 73 klm. i Kalinowszczyzna na długości 55 klm. Koszt wszystkich powyższych linij na długości 200 klm. preliminowano na 9,946.000 złr. efektywnie, a na 11 milionów nominalnie. Na linię obecnie otwartą Tarnopol-Kopyczyńce przypada suma wydatków 3,656.000 złr. Gwarancya państwowa na wszystkie linie wynosi 9 milionów. Państwo objęło akcyj pierwszeństwa za 1 milion, kraj akcyj zakładowych za 500.000 złr.; strony prywatne akcyj zakładowych za 500.000 złr. Udział kraju dla linii Tarnopol-Kopyczyńce wynosi 125.000 złr.

KRONIKA.

Kraków, 25 listopada.

Nabożeństwo. W niedzielę dnia 29 b. m. odbędzie się w kościele OO. Dominikanów w Krakowie o g. $10\frac{1}{2}$ rano nabożeństwo pamiątkowe, na które komitet Tow. opieki weteranów z 1831 r. patryotyczną publiczność zaprasza.

Nowe okręgi sanitarne. Wydział krajowy zamierza przedłożyć Sejmowi wniosek o upoważnienie Wydziału krajowego do utworzenia w 1897 r. 20 nowych okręgów sanitarnych, a przedewszystkiem 18 następujących: w pow. brzeskim w Czchowie i Szczurowej; w pow. bocheńskim w Łapanowie i Ujściu Solnem; w pow. krakowskim w Liszkach; w pow. złoczowskim w Gołogórach; w pow. żywieckim w Jeleśni; w pow. staromiejskim w Topolnicy; w pow. stryjskim w Tuchołcach; w pow. nadwórniańskim w Nadwórnie; w pow. przemyślańskim w Dunajowie; w pow. brzeżańskim w Kozowej; w pow. gródeckim w Dąbrowicy; w pow. niskim w Ulanowie; w pow. cieszanowskim w Dzikowie Starym; w pow. myślenickim w Rabce; w pow. mościskim w Mościskach i w pow. chrzanowskim w Bobrku.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy hr. Badeni wczoraj wieczorem przejechał przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

Minister kolei Guttenberg dziś rano przejechał przez Kraków z Tarnopola do Wiednia.

Z Towarzystwa muzycznego. Wieczór muzyczny, poświęcony Schumannowi, odbędzie się w d. 7 grudnia b. r. w sali „Sokoła“. Bilety wydaje kancelarya Towarzystwa muzycznego w godzinach urzędowych.

Odczyt. Ks. Badeni T. J. w piątek 27 b. m. o godzinie 4 po południu wygłosi w sali Rady miejskiej odczyt na temat: „Obrazki działalności społecznej katolików w Niemczech“. Dochód z odczytu przeznaczony na cele dobroczynne. Ks. Badeni, jak donosiliśmy, opuszcza Kraków i przenosi się do Lwowa, gdzie mianowany został przełożonym tamtejszego kolegium Jezuitów.

Znalazł swój swego. Od pewnego czasu pojawiają się w znanym krakowskim organie antisemickim telegramy ze Lwowa, czerpane z *Wiener Allg. Ztg.*, a dotyczące osoby posła Jana Rottera. Więc raz rozgłasza się, że namiestnictwo lwowskie ma unieważnić wybory do krakowskiej Rady miejskiej, a specyalnie wybór p. Jana Rottera, to znowu, że Rada szkolna wytacza śledztwo dyscyplinarne p. Rotterowi za to, że wyborcy krakowscy powołali go na godność radcy miejskiego, i że nawet p. Franke, inspektor szkolny zjeżdża do Krakowa, na miejsce popełnionych przez p. Rottera w tej sprawie nadużyć, aby rzecz sprawdzić u źródła.

Naturalnie p. Rotterowi o tych gromach, mających spaść na jego głowę, nic nie wiadomo. Ale nie o to nam idzie. Chcieliśmy tylko wyświetlić arcyciekawą metodę antisemickiego organu krakowskiego, który o wypadkach, rzekomo w kraju się rozgrywających, informuje się w żydowskim liberalnym dzienniku, jakim jest *Wiener Allg. Ztg.*

Ciekawiśmy, jaką też wstrząsającą nerwami wiadomość w najbliższej przyszłości zaczerpie zbawca chrześcijańskiej ludności Krakowa ze szpalt wiedeńskiej, żydowskiej swej przyjaciółki?

Odznaczenie lekarza. Dr. Paweł Radecki z Krakowa, zaszczytnie znany z prac z dziedziny higieny lekarz zdrojowy w Lubieniu, otrzymał na międzynarodowej wystawie higienicznej w Insbruku srebrny medal z koroną za wydawnictwa higieniczne.

Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 1 grudnia br. wejdzie w życie urząd pocztowy w miejscowości Cmolas, powiat Kolbuszowa, ze zwykłym zakresem czynności. Urząd ten otrzyma połączenie za pomocą dziennie dwurazowych jazd posłańczych, kursujących między Kolbuszową a Majdanem.

Do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Cmolasie należeć będą gminy Cmolas i Hadykówka, tudzież obszar dworski Jagodnik.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Kolej lokalna Tarnopol-Kopyczyńce ze stacyami Ostrów-Berezowica, Proszowa, Mikulińce-Strusów, Trembowla, Dereniówka i Chorostków zostanie z dniem 25 listopada b. r. otwartą dla ogólnego ruchu, na razie z wyjątkiem materyj wybuchowych.

Z dniem otwarcia tej linii zostanie zaprowadzony między Czortkowem a Husiatynem ruch osobowy przy pociągach towarowych nr. 1361 i 1372, kursujących między Stanisławowem a Husiatynem.

Loterya Stow. nauczycielek. Następujące osoby nadesłały fanty: pp. hr. Kamila Lanckorońska, Jadwiga Poleska, Marya Hupkowa, prof. Pieniążkowa, prof. Kleczyńska, Julia Grossowa, Wanda Pollerowa, drowa Wiszniewska, Laura Wysocka, Agnieszka Brodzka, Janowa Jakubowska, Jadwiga Dzimirowska, drowa Harajewiczowa, Stefanowa Muczkowska, Zofia Schwarz, Mieszkowska, Oldzia Kaufmanówna, pp. Garaszczyński, Edward Zieleński, Włodzimierz Dworzaczek, Niesiołowski, Baum, Sebastyan Kazik. Pieniądze nadesłali: dr. Łada 10 złr., p. Marya Bauda 1 złr. Nadto p. Gustaw Pol, zarządca ogrodu botanicznego, przysłał w dniu loteryi nadesłał kwiaty.

W wieczorku Mickiewiczowskim Chóru akademickiego w dniu 2 grudnia b. r. przyjęli współudział: panna Zofia Sułkowska, wiolinistka; p. Antoni Uruski, pianista z Pragi; panna Irena Pomian i p. Józef Kotarbiński, artyści krakowskiego teatru.

Zarząd główny krak. Towarzystwa Oświaty ludowej założył od 1 do 20 listopada br. 7 nowych bezpłatnych czytelń ludowych, a to: Nr. 286 w Przysietnicy (pow. N. Sącz) dzieł 100, wartości 38 złr., Nr. 303 w Ujanowicach (pow. Limanowa) dzieł 102, wartości 40 złr., Nr. 335 w Kasince Małej (pow. Limanowa) dzieł 103, wart. 40 złr., Nr. 384 w Brzezin (pow. Kraków) dzieł 100, wart. 40 złr., Nr. 674 w Podłężu (pow. Bochnia) dzieł 104, wart. 40 złr., Nr. 675 w Łączkach (pow. Strzyżów) dzieł 107, wart. 43 złr., Nr. 676 w Kamienicy Górnej (pow. Pilzno) dzieł 101, wart. 40 złr., i użył w tym celu łącznie 714 książek wartości 281 złr.

Nadto uzupełnił Zarząd nowym zapasem książek następujące dawniej założone czytelnie ludowe: w powiecie bialskim: Włosienica; w pow. brzeskim: Iwkowa i Gnojnik; w pow. chrzanowskim: Libiąż Wielki i Psary; w pow. gorlickim Ropa; w pow. grybowskim: Kąchwa, Cieniawa i Gródek; w pow. jasielskim: Żmigród Nowy; w pow. kolbuszowskim: Dzikowiec; w pow. krakowskim: Mogiła, Bronowice Wielkie; w pow. krośnieńskim: Wietrzno; w pow. mieleckim: Wadowice Górne, Józefów i Rzochów; w pow. ropczyckim: Wielopole Skrzyńskie i Niedźwiada; w pow. rzeszowskim: Dylęgowka, Słocina, Grodzisko i Konieczkowa; w pow. nowo sądeckim: N. Sącz (dom karny i Jelna; w pow. strzyżowskim: Dobrzechów; w pow. tarnobrzeskim: Sokolniki; w pow. wadowickim: Zagornik, Wieprz, Krzęcin, Przeciszów i Zator; w pow. żywieckim: Rycerka Górna.

Dla uzupełnienia tych 40 czytelń użył Zarząd 1742 książek w 1768 tomach, wartości 664 złr. Łącznie tedy od 1 do 20 listopada b. r. rozesłał Zarząd 2450 dzieł w 2482 tomach, wart. 945 złr. Liczba dotąd przez Towarzystwo założonych czytelń w kraju wynosi 676.

Zmarli. W Okocimie zmarł Władysław Zaleski, pocztmistrz, w 59 roku życia. Zmarły, ukończywszy szkoły średnie w kraju i odbywszy studya we Włoszech, wstąpił do Akademii wojennej w Wiedniu, którą opuścił z patentem porucznika artyleryi. Otwierała się przed nim piękna karyera wojskowa — rzucił ją jednak, aby wziąć czynny udział w wypadkach r. 1863, które życie jego skierowały na inne tory. Odznaczał się niepospolitemi przymiotami umysłu i charakteru.

Adwokat dr. Stefan Grudziński, znany w Krakowie, zmarł wczoraj, jak zapewniają, w Mszanie.

W „Sokole“ podgórskim odbędzie się dnia 29 bm. w niedzielę o godz. 7 wieczorem ku uczczeniu rocznicy listopadowej wieczorek muzykalno-wokalny, z następującym programem: Słowo wstępne; chór, Trio Mendelsohna, fortepian, skrzypce i wiolonczela; deklamacya; trzy pieśni na mezzo sopran; solo skrzypcowe z akompaniamentem fortepianu; ustęp z „Kościuszki pod Racławicami“ Anczyca (odsłona 4 Bartosz Głowacki). W wieczorku wezmą udział pp. Zofia Sinkiewiczowa, B., M. Świerzyński i M. Lenartowicz.

P. Marya Konopnicka wygłosi we Lwowie w piątek w sali ratuszowej o godz. 7 wieczorem odczyt p. t.: „Nasz lud“. Dochód przeznaczony na bibliotekę Czytelni dla kobiet. P. Marya Konopnicka zamierzała zabawić we Lwowie czas dłuższy, lecz stan zdrowia zmusza ją do przyspieszenia wyjazdu na Południe.

Studenci bułgarscy we Lwowie. W bieżącym roku szkolnym kształci się w lwowskich zakładach naukowych pięciu studentów narodowości bułgarskiej, a mianowicie jeden w szkole lasowej, jeden na kursach farmaceutycznych, jeden na politechnice, dwóch zaś w szkole weterynaryi. Nowo przybył tylko jeden, mianowicie ten, który uczęszcza do szkoły lasowej. Czterech jest prawosławnych, jeden unita greckiego obrządku.

Brody, 24 listopada. (Koresp. *N. Reformy*). Krzątają się u was, jak wyczytałem w *N. Reformie*, około wyborów do tamtejszej Izby handlowej, by wypadły bez przekupstw i w stosunku do narodowości. I u nas namiestnictwo rozpisało wybory uzupełniające na 31 grudnia. Powstał więc ruch między uprawnionymi do głosowania, a szczególnie między kandydatami do tych płatnych i nawet dobrze płatnych, niby honorowych krzeseł. W tym celu odbyły się już zgromadzenia kupców i przemysłowców, ale cóż z tego, kiedy z prowincyi przychodzą zakupione kartki, a także w samem mieście nie lepiej się praktykuje. Być może, że energiczny prezydent, p. Burstin, który przy wyborze sekretarza pokazał cud, i teraz przeprowadzi wybór ludzi honorowych, ale bardzo wątpimy, czy mu się to uda.

Między dziećmi grasuje silnie odra, i wiele dzieci umiera.

Znaczny pożar nawiedził w dniu 22 bm. miasteczko Dunajów, w pow. przemyślańskim, niszcząc kilkanaście domostw z budynkami gospodarskiemi. Pastwą pożaru padł też folwark proboszcza łac. obrządku i dom miejscowego nauczyciela. Szkoda około 15.000 złr., częściowo ubezpieczona. Przyczyną pożaru nieostrożne obchodzenie się ze światłem.

Lekarze w Wielkopolsce *Dziennik Pozn.:* donosi. Na zebraniu hakatystów w Bydgoszczy twierdził prof. Wiesner, że lekarzy Polaków w obwodzie regencyjnym poznańskim jest 122, Niemców i Żydów razem tylko 100. Tymczasem według urzędowego spisu z r. 1894 (zmiany w ostatnich 2 latach są nieznaczne) jest lekarzy: a) w obwodzie regencyjnym poznańskim wogóle 290; z tych Polaków 122, zatem Niemców i żydów 168; b) w obwodzie reg. bydgoskim wogóle lekarzy 130; z tych Polaków około 50, zatem Niemców i żydów 80; c) w obwodzie reg. kwidzyńskim wogóle lekarzy około 200; z tych Polaków 40, zatem Niemców i żydów 160; d) w obwodzie reg. gdańskim wogóle lekarzy 180; z tych Polaków 25, Niemców i żydów 155.

Z Warszawy. W odległości trzech wiorst od stacyi Praga na kolei terespolskiej naprawiano mały mostek. Przy robotach zdjęto jedną parę szyn, skutkiem czego pociągi w tem miejscu kursowały tylko po jednej linii. Onegdaj, skutkiem złego nastawienia zwrotnicy, wjechał pociąg nr. 32 z szyn. Pierwsza lokomotywa w miejscu zaryła się głęboko w ziemię, zaś druga spadła z nasypu, pociągając za sobą 10 wagonów, które też zostały strzaskane. Maszynista, Albin Chociszewski, uległ zmiażdżeniu obu nóg i zgnieceniu klatki piersiowej, na które spadły węgle, również zaś p. Józef Starkiewicz.

Onegdaj rano w warsztatach kolei nadwiślańskiej na Pelcowiźnie wybuchł pożar, który pod względem rozmiarów należał do największych w Warszawie w ostatnich czasach. Przyczyną wybuchu pożaru było prawdopodobnie wypadnięcie iskry z komina lokomotywy przez wybitą szybę do stolarni. Nagromadzone w tym budynku materyały, same palne sprawiły, że ogień rozszerzył się gwałtownie na cały budynek stolarni, a następnie na sąsiednie. Mimo energicznego ratunku zgorzały: stolarnia, modelarnia pod strychem, oraz blacharnia. Nadto uszkodzone zostały cztery wagony: salonowy, mięszany, II klasy i choleryczny. Straty wynoszą około 150.000 rs.

Potwierdzenie wyroku śmierci. Infanterzysta Stefan Serenczy, zasądzony przez sąd obwodowy w Aradzie na karę śmierci, nie uzyskał ułaskawienia cesarskiego. Wyrok śmierci będzie wkrótce wykonany.

Spadek po Kaczkowskim. Paryski korespondent *Kraju* pisze: Z milionami Kaczkowskiego powtórzyła się historya napadu na Falstafa w pierwszej części „Henryka IV“. Czy pamiętacie to arcydzieło humoru, blagi. „Ci trzej urwisze więc napadają na mnie! Dwóch z nich kładę trupem. Dwaj pozostali... Tych pięciu tedy“... Na początku było ich dwóch, Falstaf zabił coś siedmiu z nich, a ośmiu jeszcze uciekło. Kubek w kubek ta sama scena. Jeden z korespondentów paryskich napomknął o 3 milionach, jakie zostawił Kaczkowski, pisma codzienne naliczyły cztery miliony, tygodniowe mówiły o pięciu, aż wreszcie ktoś zapłakał rzewnemi łzami, że te sześć milionów przejdą w obce ręce. Ale kiedy cyfra podniosła się na tę wysokość, zaczęto ją obniżać. Co? sześć milionów? kto je widział!? I zaczęto Kaczkowskiemu odbierać po milionie, potem po dwa, ba! ktoś go zrobił ubogim — poczekajcie jeszcze trochę, a powiedzą nam, że staruszek umarł z głodu. Co za pasya! i jest się czem zajmować; zdaje się, iż całą konsekwencyą tego życia płodnego, które mogło być sto razy pożyteczniejszem dla nas, gdybyśmy byli chcieli — i tej śmierci więcej niż smutnej — jest kwestya: ile Kaczkowski zostawił po sobie pieniędzy? Co u licha tacy rachunkowi zrobiliśmy się naraz! Pocieszmy jednak strapione dusze tem, że prawdopodobnie nikt nigdy nie wymaca tej sprawy i pozostanie ona tajemnicą dla wszystkich, z wyjątkiem interesowanej osoby. Przy otwarciu testamentu i kasy Kaczkowskiego nie znaleziono ani pieniędzy, ani jakichkolwiek o nich wskazówek. Co znowu niczego nie dowodzi, bo — jak to wiem od ścisłych przyjaciół zmarłego — Kaczkowski ostatnią swoją wolę wykonał za życia. Naprzykład majątki swoje pod Calais odrazu zapisał w akcie notaryalnym na imię pani Cayet, dzisiejszej pani Pomian Kaczkowskiej; można prawie być pewnym, że inne kategorye swojej własności, łatwiejsze do uruchomienia, ulokował sam, gdzie chciał, również za życia swego. Jako człowiek czynny, jako finansista w ciągłym ruchu, miał on otwarty rachunek w jednym z banków i, być może, że w chwili śmierci coś mógł on bankowi być dłużnym i bank oczywiście zabezpiecza swój interes na tem, co zostało jako własność Kaczkowskiego: ale stąd o mieniu Kaczkowskiego nie należy wyciągać wniosków pośpiesznych.

Co się tyczy charakterystyki Kaczkowskiego, jako człowieka „zbyt łatwowiernego“, któremu z tego powodu interesy nie mogły się udawać — a co podały niektóre pisma — to jest poprostu nieprawda. Ktokolwiek znał trochę Kaczkowskiego, zwłaszcza w ostatnich czasach, ten wie, iż był on raczej podejrzliwym, niż łatwowiernym. Interesy udawały mu się, bo był zdolnym i czynnym.

Czyż potrzeba wymienić jeszcze raz instytucyę tak prosperującą jak „Phoenix“ (ubezpieczenie na życie), a którą we Francyi Kaczkowski wprowadził i wzmocnił? A pożyczka niemiecka na spłatę kontrybucyi 5 miliardów? A „Bank rzymski“? — Prawda, że stracił Kaczkowski na spekulacyi z miedzią — ale Rotszyldowie, którzy nie są „łatwowierni“ chyba, stracili także na miedzi paręset milionów. Mówiono mi jeszcze w tej sprawie, że pani Cayet Kaczkowska słusznie zabiera pieniądze, ponieważ Kaczkowski dorobił się jej pieniędzmi. I to jest nieprawda. Zanim Kaczkowski przyjechał do Paryża, już był *homme d'affaire*, który swój nowicyat odbył na giełdzie wiedeńskiej i na pary-

skiej stanął już jako *quelqu'n*; inaczej nie mógłby sobie wyrobić w trzy lata tak wybitnego stanowiska, iżby mu ono pozwoliło odegrać tyle ważną rolę finansową w r. 1871.

Z Zagrzebia donoszą, iż przedwczoraj w południe rzucił się w trafice przy ulicy Jellacica pewien młody człowiek na sprzedającą cygara dziewczynę i zranił ją młotkiem nader niebezpieczuie w głowę. Na krzyk dziewczyny wtargnęła władza bezpieczeństwa do trafiki i aresztowała zbrodniarza, Szymona Vojvodica z Zadaru. Sprawca chciał prawdopodobnie wykonać rabunek.

Morderstwo. *Schlesische Ztg.* donosi z Pszczyny, iż onegdaj wieczorem dopuszczono się na bankierze W. Colmie w jego biurze morderstwa i rabunku. Policya aresztowała 3 osoby i odbyła w nocy rewizye w kilku domach.

Nową rachubę czasu propaguje gorąco prasa angielska. Według tej nowej rachuby rok miałby 13 miesięcy, z których 12 liczyłyby po 28 dni, ostatni zaś miałby w zwykłym roku 26, w przestępnym 30 dni. Zaletą nowej racbuby jest okoliczność, że każdy miesiąc liczy dokładnie cztery tygodnie i dni tygodnia przypadają zawsze dokładnie na te same daty miesiąca.

Wystawa w Londynie. W pałacu kryształowym w Londynie, który stanowił główny budynek wystawy w r. 1851, następnie zaś przeniesiony został do Sydenham — ku uczczeniu 60-letniego jubileuszu rządów królowej Wiktoryi postanowiono nrządzić wystawę pod nazwą „Wystawa Wiktoryi", która będzie otwarta w dniu urodzin monarchini, dnia 24 maja 1897, i ma zawierać: sławne wynalazki, dokonane w ciągu ostatnich lat 60 ciu w dziedzinie przemysłu ścisłego i artystycznego; rozwój floty i armii podczas tego okresu czasu; rozwój sztuki w ciągu panowania królowej; różne sporty, zabawy i gry, oraz rozwój kolonij zamorskich z tych czasów.

Zarobki z podróżnych. Sekretarz poselstwa angielskiego w Bernie poświęcił wolne godziny kwestyi: ile też zysku przynoszą Szwajcaryi cudzoziemcy? Według sprawozdania „Wiedeńskiego Towarzystwa geograficznego" w r. 1894 istniało w Szwajcaryi 7.637 hoteli, które wraz z t. zw. pensyami mieściły 82.000 łóżek. Kapitał, włożony w te przedsiębiorstwa, wynosi około 410 milionów marek, przynoszących przeciętnie $7^1/_2$ procent rocznie, co równa się dochodowi $30^3/_4$ miliona. Podróżnych do hoteli szwajcarskich najmniej wysyłają Niemcy, mianowicie 30·7 procent, drugie miejsce zajmnje Anglia, z której przybywa 20·7 procent ogólnej liczby turystów. Procent Szwajcarów wynosi jeszcze mniej, bo tylko 18·9; Francnzów—10·8; Amerykanów—6·8; reszta przypada na inne kraje. Obsługą tej masy hoteli zajmnje się 26.810 osób, które razem pobierają 6,150.000 marek wynagrodzenia rocznego; przeciętnie na każdą z nich przypada 230 marek.

Co jest łatwo strawne? Jednej godziny potrzeba na strawienie ryżu. Przez $1^1/_2$ godziny trawi się: bite jaja, zupa grochowa, pieczona dziczyzna, gotowane jabłka i gruszki, szpinak, szparagi; 1 godz. 35 minut: gotowany mózg i gotowane sago. Dwie godziny: gotowane mleko, surowe jaje, smażona wątróbka, gotowany łosoś; 2 godz. 15 minut: świeże niegotowane mleko, gotowane kurczę; $2^1/_4$ godz.: smażone kurczę, smażona gęś, gotowana cielęcina, pieczone kartofle, bób, fasola, soczewica; 2 godz. 45 min.: budyń na mleku, białe mięso wołowe, ostrygi. Trzy godziny: jaja na miękko, surowa szynka, befsztyk, zielona sałata; $3^1/_2$ godz.: smażona wieprzowina, masło stopione, jaja na twardo, stary ser, świeża kiełbasa, gotowane kartofle, świeży chleb, gotowana cebula; 3 godziny 45 minut: tłuste mięso wołowe, chleb z masłem, kawa. Cztery godziny: drób gotowany i smażony, pieczeń cielęca, rosół; 4 godz. 15 min.: ptactwo dzikie; $4^1/_2$ godz.: baranina, bajcowane mięso. Pięć godzin: flaki, śliwki, rodzynki, orzechy, grzyby. Sześć godzin: stara peklowina, węgorz smażony. Gospodynie powinny z tego zestawienia dowiedzieć się, co gotować trzeba. Oliwa dodana w ilości za wielkiej, tłuszcz i kwasy utrudniają trawienie; podniecają zaś trawienie: sól, rzodkiew, cukier i wino.

Ze stowarzyszeń.

= **XVI walne zebranie członków Tow. opieki nad weteranami wojsk polskich z 1830/31 r.** odbędzie się w niedzielę dnia 29 b. m. o godz. 3 po południu w biurze Towarzystwa przy nlicy Gołębiej l. 5, na dole. Porządek obrad: Zagajenie. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania. Sprawozdauie z czynności komitetu. Sprawozdanie i wnioski komisyi kontrolującej. Wnioski członków.

= **W Stow. kupców i młodzieży handlowej** w Krakowie przy nlicy Floryańskiej l. 28, II p., w niedzielę 29 bm. odbędzie się wieczorek muzykalno-wokalny dla uczczenia rocznicy powstania listopadowego. Programy przy wejściu. Początek o godz. 7 wieczorem. Biletów tylko za zwrotem za proszenia nabyć można przy wejściu.

= **Zebranie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa przyrodników im. Kopernika** odbędzie się we czwartek dnia 26 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali wykładowej zakładu fizycznego (ulica św. Anny l. 6). Porządek obrad: Dr. Henryk Hoyer: O rybach dwndysznych. Drobne wiadomości naukowe.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego dr. Franciszka Musila auskultantem sądowym.

Podziękowanie. Zarząd Towarzystwa wzajemnej pomomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego poczuwa się do miłego obowiązku złożenia Wnemu Panu drowi Michałowi Koyowi serdecznego podziękowania za dar pieniężny w kwocie 58 złr. 71 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 26 listopada: „Pierwsza mucha", komedya w 3 aktach Kryłowa (po raz czwarty). Zakończy kinematograf.

W piątek 27 listopada: „Popychadło", komedya w 4 aktach a 5 odsłonach J. Szutkiewicza (po raz dziesiąty). Przedstawienie popularne.

W sobotę 28 listopada: „Krew nie woda", komedya w 6 odsłonach, napisał Żegota Krzywdzic (nowość).

W niedzielę 29 listopada o godz. 3 po południu: „Filareci", obraz dramatyczny w 4 aktach na tle historycznem A. Staszczyka. (Przedstawienie popularne).

Wieczorem o godzinie 7: „Krew nie woda", komedya w 6 odsłonach, napisał Żegota Krzywdzic po raz drugi).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** „Krew nie woda" — oto tytuł najnowszej komedyi Żegoty Krzywdzica, którą w sobotę ujrzymy na krakowskiej scenie. Równocześnie wystawia ten sam utwór także teatr lwowski. W komedyi tej w 6 odsłonach występuje 25 osób, a w 3 odsłonie balet, złożony z dziewcząt wiejskich, który ze względów technicznych na krakowskiej scenie musi być opuszczony. W jednej z odsłon produkuje się na scenie damska kapela. W komedyi tej są śpiewy charakterystyczne, ale nie wodewilowe, lecz wynikające z naturalnych sytuacyj. „Krew nie woda", osnuta na tle szerokiego życia obyczajowego, reprezentuje na scenie nowoczesne kierunki literackie. Można się spodziewać, że autor, który w dwóch poprzednich sztukach, jak „Zdrowi i pokaleczeni" i „Odgrzewana miłość" dobrze zarekomendował się jako pisarz sceniczny, i tym najnowszym utworem zainteresuje żywo publiczność.

— **P. Jan Ostrowski,** znany skrzypek i nauczyciel muzyki w kilku tutejszych zakładach publicznych, skomponował dwa utwory muzyczne, które bardzo ozdobnie wydała firma księgarska Zwolińskiego i Ski. Tytuł pierwszej kompozycyi jest „Ojczyste dźwięki". Jestto bardzo udatny i rytmiczny polonez, przypisany radcy szkolnemu p. Zaleskiemu. Drugim utworem są „Trzy mazury", poświęcone wiceprezydentowi Rady szkolnej drowi Bobrzyńskiemu. Tytułową kartę mazurów zdobi ładna winieta, przedstawiająca widok „W Zakopanem". Zarówno polonez jak i mazury zalecają się łatwą melodyą i są nader przystępnie napisane.

— **Elizy Orzeszkowej** znana powieść p. tyt. „W zimowy wieczór" przerobiona została przez p. Staryckiego na utwór sceniczny, który w tych dniach wystawiono w Elizawetgradzie. Korespondent *Odesk. List.* zaznacza wielkie powodzenie tego utworu wśród publiczności.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 25 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	760·6 mm	761·4 mm	761·5 mm
Temperatura w stopniach Celsinsza	—0°,0	—3°,3	—3°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 3	E 2	E 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	89 %	87 %	80 %
Stan nieba 0 pog., 10 sup. pochm.	10	10	[illegible]

Z Izby sądowej.

Kraków, 25 listopada.

(Zniesienie werdyktu sędziów przysięgłych).

Przed trybunałem przysięgłych toczyła się wczoraj w Krakowie rozprawa przeciw Mikołajowi Ślepickiemu, b. redaktorowi odpowiedzialnemu czasopisma *Naprzód.* — Trybunałowi przewodniczył radca Stebelski, oskarżenie wnosił adwokat dr. Abłamowicz, bronił adw. dr. Seinfeld.

Skład ławy przysięgłych był następujący: Dr. Cercha (przewodniczący), Długoszewski, Fenz, Fischer Jan, Gałdeński, Guzikowski, Kwieciński, Landa, Michniewicz, Stachiewicz, Szafrański, Uleniecki.

Oskarżenie zarzuca podsądnemu, iż jako odpowiedzialny redaktor *Naprzodu* umieścił w nr. 42 rzeczonego pisma notatkę przeciw księdzu Hudybie, proboszczowi w Kosocicach, konstatującą, iż tenże bije i łaje swoich parafian, przezywając ich ostatniemi wyrazami nawet w kościele, — że ucząc dzieci religii, zadaje im nieprzyzwoite pytania i t. d. Notatką tą uczuł się ks. Hudyba dotkniętym na honorze.

Obwiniony oświadcza, iż czuje się niewinnym, gdyż wtedy, kiedy notatkę umieszczono w *Naprzodzie,* był nieobecnym w Krakowie. — Artykuł dostał się tedy do druku mimo jego wiedzy, odpowiedzialnym więc za to być nie może.

Ksiądz Hudyba, przesłuchany jako świadek, zeznaje, iż z wszystkich, przez notatkę w *Naprzodzie* poruszonych spraw, tylko to jest prawdą, że parobka Bednarczyka wypchnął za drzwi; być może, że go wtedy uderzył silniej w bok kułakiem — nie pamięta jednak tego, bo był wzburzonym. Wszystko inne jest wierutną bajką — nigdy nie kropił ludzi święconą wodą bardzo blisko twarzy, nigdy kropidłem nikogo w kościele nie bił.

Obrońca stawia księdzu H. kilka pytań, przewodniczący jednak uchyla je.

W dalszym ciągu wnosi dr. Seinfeld o odroczenie rozprawy, celem zażądania od konsystorza biskupiego odpisu zażalenia, wniesionego tamże przez parafian na swego pasterza — na stwierdzenie, iż w inkryminowanym artykule mieściła się prawda. Trybunał odmówił temu żądaniu, dr. Seinfeld zaś postawił drugi wniosek o odroczenie rozprawy, celem wezwania kilkunastu świadków, na stwierdzenie różnych okoliczności, objętych zażaleniem, do konsystorza biskupiego wniesionem, i jasno dowodzących, iż ksiądz Hudyba bardzo często okazał się zwolennikiem „czynnej" miłości bliźniego. Przewodniczący oświadcza, że trybunał poweźmie uchwałę na ten wniosek w ciągu rozprawy.

Liczni świadkowie stwierdzili, iż słyszeli o tem, jakoby ksiądz Hudyba uderzył był Bednarczyka, słyszeli, iż ksiądz strofował w kościele Franciszkę Pietruszczynę, nazwawszy ją parszywą owcą, zaprzeczają jednak, jakoby ksiądz ludzi kropidłem bił, lub bardzo blisko twarzy ich kropił.

Podczas przesłuchania świadka Pardy postawił obrońca dr. Seinfeld wniosek, aby ksiądz Hudyba na czas przesłuchania tego świadka wyszedł z sali. — Przewodniczący nie poddaje wcale tego wniosku pod uchwałę trybunału, tylko *ex presidio* pozwala księdzu w sali pozostać. Z powodu tego zastrzega sobie obrońca ewentualne wniesienie zażalenia nieważności.

Po przemówieniach oskarżyciela prywatnego i obrońcy odczytano postawione przysięgłym pytania.

Na pierwsze pytanie, czy oskarżony winien jest zarzuconego mu występku z §. 487, 488 i 491, odpowiedziano 11-ma głosami tak, 1 nie.

Na drugie pytanie, czy oskarżony przeprowadził dowód prawdy, odpowiedzieli przysięgli jednogłośnie: nie.

Trybunał udał się na naradę, a gdy powrócił, stała się rzecz niesłychana. Przewodniczący nie ogłosił wyroku skazującego podsądnego, lecz obwieścił uchwałę trybunału, zawieszającą werdykt sędziów przysięgłych. Obwiniony przeprowadził bowiem, zdaniem trybunału, dowód prawdy — a tem samem winnym nie jest zarzuconego mu występku z §§. 487, 488 i 791.

Niezwykły ten fakt wywołał między licznie zgromadzoną publicznością sensacyę.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 24 listopada.— Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·50 do 8·40. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·30 do 7·15. Żyto węgierskie od—·— do —·—. Jęczmień od 5·60 do 6·35. Owies z opłatą akcyzową od 6·— do 6·60. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·50 do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·60. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 3·—. Ziemniaki za hektolitr od 1·80 do 2·—. Jaja za kopę od 1·20 do 1·70. Masło za garniec od 3·— do 3·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·80 do 1·50. Mak od —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (24 b. m.) zapowiedziano 9591 a przypędzono 9109 świń. Z tego było 4258 świnek i 4851 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 47 ct. do 48 ct., wyjątkowo po 50 ct., średnie po 45 ct. do 46 ct., lekkie po 41 ct. do 44 ct., świnki po 32 ct. do 39 ct.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 21 b. m. do 24 b. m. przywieziono 440.000 sztuk jaj i około 3000 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 30 do 31 jaj pierwszej jakości, lub od 32 do 33 jaj średniego gatunku, albo od 40 do 42 jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·20 złr. do 1·35 złr., masła wiejskiego od złr. 1·10 do złr. 1·20, zwykłego masła targowego od 95 ct. do 1·05 złr.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Berlin, 25 listopada. Cesarz Wilhelm miał w Kiel mowę do rekrutów marynarki przy składaniu przez nich przysięgi. Cesarz rzekł: „Marynarze! Przysięga, którą złożyliście, jest podstawą karności. Bez Boga i religii niema karności. Przybrani w mundur cesarza, zróbcie zaszczyt waszym przodkom. Nieprzyjaciela nie potrzebujecie się na razie obawiać. Gdyby jednak przyszedł, wtedy staniecie naprzeciw niego nieustraszeni, bez objawów bojaźni".

Londyn, 25 listopada. *Biuro Reutera* donosi z Teheranu: Prezydent ministrów wniósł podanie o dymisyę, którą przyjęto. Donoszą także, że Muschir-ed-Douleh został mianowany ministrem spraw zagranicznych, Makhber-ed-Douleh ministrem spraw wewnętrznych, Nuzret-ed-Douleh ministrem wojny, a wuj szacha Abbas Mirza Muckaza ministrem sprawiedliwości.

Londyn, 25 listopada. *Biuro Reutera* donosi z Pekinu: Cesarz zamianował nowych posłów w Londynie, Berlinie i Waszyngtonie.

Chiński poseł w Waszyngtonie został przeniesiony do Petersburga.

Londyn, 25 listopada. Pogłoska, jakoby Rosya zamierzała zająć Abisynię, wywołała tutaj wielkie rozdrażnienie. *Sunday Times* oświadcza, iż Anglia nie powinna zezwolić, aby posiadłości włoskie w Afryce przeszły na własność innych mocarstw europejskich, albowiem drodze do Indyj grozi i tak już niebezpieczeństwo. Salisbury poinformował Włochy odpowiednio. Zaczyna przeważać zdanie, że Anglia nie zgodzi się na ewakuacyę Egiptu, jeżeli Włochy wycofają się ostatecznie z Afryki.

Barcelona, 25 listopada. Komisarze, biorący udział w sądzie wojennym w procesie przeciw anarchistom, postanowili 28 oskarżonych skazać na śmierć a 59 zesłać do robót przymusowych.

Rzym, 25 listopada. Gdy król przechadzał się wczoraj w głównej alei willi Borghese, przystąpił do niego pewien człowiek, trzymający w jednej ręce prośbę, a w drugiej paszport wojskowy. Aresztowany począł krzyczeć i podarł ze złości paszport. — Jest to wachmistrz Lougo, pochodzący z Sycylii, urlopowany z wojsk afrykańskich. Został natychmiast zaprowadzony do więzienia śledczego. Król przechadzał się dalej, nie zważając nic na zaszły wypadek.

Nowy Jork, 25 listopada. Rozeszła się pogłoska, że powstańcy kubańscy wyznaczyli nagrodę 5.000 dolarów na głowę generała Weylera. Oddział teksańskich pasterzy bydła ubiega się podobno o tę nagrodę. Oddział ten jest uzbrojony w odtylcówki i urządza polowanie na wszystkich oficerów hiszpańskich. Za każdego zabitego oficera hiszpańskiego otrzymują Teksańczycy 1.000 dolarów.

Z zajść tych można wnioskować, że powstanie nie straciło wcale na siłach.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 25 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej przedłożono sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu państwowym i ustawie finansowej na rok 1897.

Na porządku dziennym stoi projekt ustawy o uregulowania pensyj urzędników.

W dalszym ciągu dyskusyi oświadcza się generalny mowca *contra* Brzorad przeciw złączeniu projektu z podwyższeniem podatku od piwa. Żaden poseł czeski nie zgodzi się na podwyższenie tego podatku. Urzędnicy najniższych rang powinni jednak otrzymać polepszenie pensyj, na tem powinien ograniczyć się projekt. Chłopów skazuje się na pomoc bożą, a dla bogatych panów mają najbiedniejsze klasy wypróżnić kieszenie. Dla rolnictwa, cierpiącego biedę, czyni się za mało.

Generalny mowca *pro* Piętak podnosi sympatyę swego stronnictwa dla projektu. Polepszenie położenia urzędników państwowych leży w interesie państwa. Podwyższenie wydatków z powodu podwyższenia stanu personalnego jest następstwem rozwoju państwowego. — Stronnictwo mowcy (Koło polskie) popierać będzie z całą energią zmniejszenie ciężarów dla biednych opodatkowanych. — Mowca znajduje płacę służby w urzędach za zbyt małą, domaga się lepszego stosunku awansu dla nauczycieli i urzędników politycznych, i żąda wydania powszechnej pragmatyki służbowej.

Co do czasu wejścia w życie ustawy, nie zachodzi konieczna potrzeba ustanowienia tego terminu. Stronnictwo mowcy jest przeświadczone, że rząd postara się o przeprowadzenie ustawy w najkrótszym czasie.

Po ostatecznem przemówieniu referenta Beera, który bronił wniosku komisyi co do ustanowienia czasu wejścia w życie ustawy (1 lipca 1897 r.), uchwaliła Izba 180 głosami przeciw 8 przystąpić do rozprawy szczegółowej.

Wniosek posła Dipaulego odrzucono.

Następnie rozpoczęto dyskusyę szczegółową.

Wiedeń, 25 listopada. Wczoraj rano przybył tu książę bułgarski. O północy odjechał książę z kilkoma członkami swej rodziny do Sofii.

Wiedeń, 25 listopada. We wczorajszym obiedzie na cześć w. ks. Mikołaja Mikołajewicza u ambasadora rosyjskiego wzięli między innymi także udział arcyks. Otto wraz z małżonką i austro-węgierski ambasador w Petersburgu.

Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni przybył tutaj dzisiaj.

Bruex, 25 listopada. Dzisiaj przed południem wybuchł pożar w domu robotniczym tutejszego więzienia przy sądzie obwodowym. Skutkiem nagromadzonych materyałów wełnianych pożar rozszerzył się szybko. Sześciu więźniów odniosło uszkodzenie ciała. Pożar powstał prawdopodobnie z papierosa, pokryjomu palonego.

Budapeszt, 25 listopada. Cesarz przybył tutaj dzisiaj rano o godzinie 5 minut 40.

Budapeszt, 25 listopada. Obie Izby Sejmu węgierskiego zebrały się na pierwsze posiedzenie przy bardzo licznym udziale członków i odebrały wiadomość, że uroczyste otwarcie Sejmu nastąpi jutro na zamku.

W Izbie poselskiej oświadczył Komjatti w imieniu frakcyi Kossutha, że jego stronnictwo nie będzie obecnem na otwarciu Sejmu na zamku, ponieważ otwarcie według ustawy powinno się odbyć w miejscu zwykłych zebrań Sejmu; na zamku zaś powiewa flaga czarno-żółta. Zresztą stronnictwo mowcy ma wiernopoddańczą cześć dla króla, który szanuje wszystkie ustawy.

Prezydent ministrów Banffy oświadcza, iż przedłożonych zażaleń nie uważał w przeszłości za uzasadnione, a także i dzisiaj nie uważa ich za umotywowane. Że król powinien być obecny na otwarciu parlamentu, nie odpowiada ustawom węgierskim i długiej praktyce konstytucyjnej. *(Potakiwania.)* Król jest otoczony tylko przez doradców korony i powołanych do tego prawnych dostojników. Obecny adjutant generalny należy do wspólnej armii.

Co do sztandarów, to powiewają z burgu chorągwie węgierskie i sztandar z barwami panującego i jego rodziny. Król ma prawo żądać od państwa, aby sztandar domu panującego powiewał z zamku królewskiego. Oświadczenie Komjatty'ego nie jest więc ani uprawnione, ani uzasadnione.

Prezydent ministrów wzywa do udania się jak zawsze do burgu dla wysłuchania mowy tronowej — bez względu na to, czy jedna lub też druga część Izby obecną być zechce czy nie. *(Żywe oklaski).*

Po replice Komjatty'ego posiedzenie zamknięto. Następne odbędzie się pojutrze.

Berlin, 25 listopada. Izba poselska przekazała projekt konwersyi komisyi budżetowej. Mowcy wszystkich stronnictw witali przedłożenie z uznaniem. Minister finansów podniósł w ciągu dyskusyi konieczność konwersyi i pomyślną dla niej chwilę wskutek kwitnącego stanu przemysłu. Minister nie sądzi, aby w ciągu lat ośmiu zaszła potrzeba dalszej konwersyi.

Paryż, 25 listopada. W pałacu Elizejskim odbyło się wczoraj posiedzenie rady ministrów. Na posiedzeniu tem złożył minister spraw zewnętrznych Hanotaux sprawozdanie o położeniu w Turcyi. Sprawozdanie podnosi, że rozpoczęto już przeprowadzenie administracyjnych reform na prowincyi. Odnosi się to zwłaszcza do zrekonstruowania mięszanych zarządów miejskich.

Madryt, 25 listopada. Urzędowe telegramy donoszą z Manili, iż powstańcy w kilku potyczkach, a zwłaszcza pod Santa-Cruz, Laguna, oraz w prowincyi Bataan zostali pobici i utracili wiele ludzi. Wojska rządowe zdobyły po gwałtownym oporze w ataku na bagnety, miasto Pasanjan.

Londyn, 25 listopada. Zamieszkały tutaj wydawca dziennika *Critic*, wychodzącego w Johannesburgu, otrzymał telegraficzne zawiadomienie, iż na podstawie nowej ustawy prasowej aresztowano wszystkich członków redakcyi *Critic.*

Rzym, 25 listopada. Komisya, rozstrzygająca o zdobyczach kolonialnych, obradowała wczoraj, czy zmiana w stosunkach politycznych między Włochami a Abisynią jest powodem do zmodyfikowania dalszego ciągu jej prac. Komisya była zdania, że prace jej mają charakter czysto jurydyczny, i uchwaliła pozostawić im przebieg regularny aż do rozstrzygnięcia.

Przyszłe posiedzenie komisyi odbędzie się prawdopodobnie 7 grudnia. Na posiedzeniu tem nastąpi ostateczne zbadanie i rozstrzygnięcie sprawy.

Florencya, 25 listopada. Król serbski przybył tutaj dzisiaj rano o godzinie 5 minut 15, witany na dworcu przez następcę tronu i władze. Po przeglądzie kompanii honorowej, której orkiestra grała hymn serbski, przedstawiono królowi różne osobistości w dworskim salonie. O godzinie 5 minut 35 udał się król w dalszą podróż do Rzymu.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 24 listopada 1896.	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	101	20
Zjednoczony dług w srebrze	101	15
Austryacka renta złota	122	55
4 % austryacka renta (marcowa)	100	95
4 % węgierska renta złota	122	15
4 % węgierska renta koron.	99	15
Akcye banku austro-węgierskiego	937	—
Akcye kredytowe	363	50
Londyn	119	85
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	$82^1/_2$
20 marek	11	75
20-frankówki za sztukę	9	53
Banknoty włoskie	45	10
Dukaty austryackie	5	68

Wiedeń, 25 listopada. Ruble 127 62 Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15 30. Żyto na wiosnę 7·25. Pszenica na wiosnę 8·55. Owies na wiosnę 6·41.

Wiedeń, 25 listopada. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 97·—; 4 % galic. fund. propinacyjnego 97·—; 4 % listy banku krajowego 100·40; $4^1/_2$ % listy banku kraj. 102·—; 5 % obligi banku krajowego 97·50; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 97·40; Akcye Karola Ludwika 217 50; Akcye kolei lwowsko-czern. 284·—; Losy z 1854 na 250 złr. 144·— losy z 1860 na 500 złr. 143 50; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 192·75; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 364·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 385·—; Länderbank na 200 złr. 246 50 akcye austro-węg. banku na 600 złr. 937.

Berlin, 25 listopada. Godzina 2 minut 50 p poł. Austryackie kredyty 228 40 mrk. Austryacka złota renta 104·— mrk. Austryacka srebrna renta 101·50 mrk. Węgierska złota renta 103 60 mrk. Węgierska renta koronowa 99·75 mrk. Austryackie banknoty 170·— mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·15 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego 66 50 mrk

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.